

Stefan Ewertowski

"Przyszłość świata", Federico Major,
przeł. J. Wolf, A. Janik, W. Rabczuk,
Warszawa 2001 : [recenzja]

Forum Teologiczne 5, 170-173

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Federico Major, *Przyszłość świata*, we współpracy z Jérôme'em Bindém, z udziałem Jeana-Yvesa Le Saux, Ragnara Gudmundssona oraz zespołu Biura Analiz i Prognoz UNESCO, przeł. J. Wolf, A. Janik, W. Rabczuk, Fundacja Studiów i Badań Edukacyjnych, Warszawa 2001, s. 545.

Czy ludzkość przetrwa XXI wiek? Czy wiek XXI będzie czasem sztucznego raj, prawdziwym piekłem, wiekiem narastającej depresji, nasilenia masakr, anomii, przemocy, wielkich pandemii, światem koszarów? Czy dzieciństwo będzie skazane na przemoc i okrucieństwo perwersji wirtualnych? Czy jesteśmy zdolni przeciwstawić światu ułudy świat realny? Każde pokolenie fascynuje się pytaniem: jakie będą przyszłe losy świata? Od niepamiętnych czasów starano się przewidzieć przyszłość zdarzeń, możliwych układów i procesów, które nastąpią i staną się istotnym czynnikiem zachodzących w świecie przemian. U jednych ludzi źródłem tej fascynacji przyszłością była zapewne ciekawość, a u drugich próba odpowiedniego przygotowania się, by złagodzić lęk przed tym, co ma nastąpić, tym bardziej że zazwyczaj dominowało powszechne, chociaż irracjonalne i mitologiczne przekonanie, że tzw. złoty wiek już dawno minął, a przyszłość jest niepewna. Przepowiednie „wiecznego pokoju” I. Kanta wynikały raczej z tęsknoty za nim, również wielu jego poprzedników, do których nawiązuje, niż z realnych analiz dających pewną wiedzę. Przewidywania oraz nadzieje A. Comte'a, związane z rozwojem nauk, które za pomocą praw dotyczących faktów miałyby wyjaśnić na tyle rzeczywistość, by móc przewidywać przyszłe skutki, niestety zawiodły. Jednak w wieku XIX i XX ciągle szukano ogólnych praw wyjaśniających funkcjonowanie nowoczesnych struktur społecznych oraz próbowano odkryć istotne przyczyny wywołujące przemiany. Trudno się dziwić, skoro w ramach racjonalnego działania istnieje potrzeba planowania, a tym samym stawiania prognoz, przewidywania tendencji. Problem w tym, by oprzeć się na wiedzy pewnej, odnoszącej się do faktów. Jaką jednak może mieć wiarygodność jakakolwiek teoria odnosząca się do tak ogólnego zjawiska, jakim jest funkcjonowanie zróżnicowanych w skali świata społeczności? Czy taka teoria w ogóle jest możliwa do wypracowania oraz stosowania bez redukcji typu: traktowanie społeczności, grup lub narodów jako bytu li tylko fizycznego i funkcjonującego jako model mechaniczny? Pewne próby ogólnej teorii procesów historyczno-społecznych możliwe były dzięki ideologicznym podstawom, ujmującym zagadnienie sprzeczności społecznych między kapitałem a pracą, ale skutek był fatalny, np. teoria proponowana przez K. Marksa. Sformułowano więc stanowiska pośrednie, odwołujące się nie do ścisłych praw, lecz do zjawisk typowych. Chcąc poznać trudne dzieje i meandry myśli próbującej opisać zjawiska społeczne wystarczy

zajrzeć do *Historii myśli socjologicznej* J. Szackiego. S. Lem prognozowanie dopuszcza wyłącznie w dziedzinie nauki i technologii. Najbardziej nieprzewidywalna jest dziedzina polityki lub kształtu ustroju społecznego. Gra jednak toczy się dalej. Futurologia nie cieszy się ostatnio dobrą sławą. Które prognozy i opracowania przyszłości sprawdziły się i do jakiego stopnia? Być może nawet przy stosowaniu metod naukowych, bywa ona postrzegana jako sztuka a nie nauka ścisła. Błąd wydaje się być tym większy, im szerszy jest zakres dziedziny, do której odnoszą się wyniki przewidywanych zmian. Jakie więc może mieć znaczenie prognozowanie w skali globalnej? Czy jest możliwe? Autorzy prognoz o przyszłości świata, którym przewodzi F. Major, zdają się być świadomi ogromnych trudności metodologicznych, dlatego ważne jest zrozumienie sposobu ich podejścia do postawionego im zadania przez tak prestiżową instytucję jaką jest Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty Nauki i Kultury (UNESCO). Każda idea wcielona w życie obarczona jest pewnym błędem. Bez względu na niedoskonałość narzędzia nie można czekać. Pewne skutki o masowej skali już są zaskoczeniem, np. szacuje się, że z 6703 języków aktualnie używanych w świecie, około 95% skazanych jest na wymarcie. Bez dwujęzycznej edukacji wywoła to proces zaniku pluralizmu lingwistycznego, który może nieodwracalnie zmienić jakość kultury świata. Inne zagadnienia związane z ubóstwem, oddłużeniem krajów rozwijających się, a także z powszechnym kształceniem, dostępem do informacji, racjonalną gospodarką wodną, polityką demograficzną, są również ważne dla zachowania równowagi i pokoju w świecie. Myślenie w skali globalnej jest koniecznością, wynikającą z możliwości oraz technologicznych działań ludzi w XXI w. Przeoczenie tej perspektywy możliwych skutków mogłoby okazać się tragedią o globalnej skali, dlatego należy tworzyć warunki przyszłości. Filozofia, jaka została zaprezentowana w omawianym opracowaniu jest bardzo optymistyczna, pełna nadziei. Nie można czekać, nie można procesów przemian pozostawić poza kontrolą, lecz należy wpływać na ich kierunek oraz intensywność. Skoro ludzkość osiągnęła zadziwiające możliwości, dlaczego nie miałyby w porozumieniu i współpracy znaleźć właściwych środków, by przyszłość kształtować w bezpiecznych granicach? Takim „forum” międzynarodowej współpracy, porozumienia, instrumentem polityki społecznej winien być w jeszcze większym stopniu system instytucji Narodów Zjednoczonych. Przyszłość można jednak budować tylko dzięki dobrej znajomości i analizie teraźniejszości. W tym celu należy uwzględnić badanie wyróżnionych dziedzin życia. Praca opiera się więc na materiale „empirycznym”, jakimi są liczne raporty, którymi posługują się w polityce społecznej rządy, organizacje, a także instytucje prowadzące badania statystyczne oraz dokonujące prognozowania o zasięgu lokalnym. Wydaje się, że przyjęte źródła stanowią o rzetelności pracy i wy-

znaczącą jej naukowy standard. Jednak metoda interpretacji nasuwa pewne zastrzeżenia, bowiem dane pochodzące z raportów oraz opracowań zostają podniesione do rangi generalnych orientacji i tendencji. Takie maksymalne uogólnienie zawsze budzi wątpliwości. Jednakże, czy istnieje w tej chwili doskonalsza metoda wyznaczająca tendencje rozwoju i zachodzące przemiany w skali świata? Zaufanie do osiągniętych wyników jest na tyle duże, że w pracy znalazły się kierunki i zalecenia mające wyprzedzić oraz sterować działaniami. Jest to niewątpliwie odważny program obejmujący swym zasięgiem zagadnienia polityki społecznej dotyczącej poziomu życia, zagadnień związanych z rozwojem czy też nadmiernym rozrostem miast, kwestią bezpieczeństwa oraz kształceniem i rolą kobiet. Drugi obszar obejmuje problemy związane z środowiskiem naturalnym, bezpieczeństwem energetycznym oraz problem wyżywienia. Dwa pozostałe rozdziały dotyczą rozwoju kultur oraz form możliwej współpracy w ramach tego, co zostało określone w pracy jako „kontrakt etyczny oraz kultura pokoju”. W sumie zalecenia i kierunki działań ujęte zostały w dwudziestu wielkich tematach. Opracowanie urozmaicają liczne wypisy zamieszczone w ramach jako ilustracje podjętych problemów. Są tam manifesty, deklaracje, założenia jako przykłady sposobu myślenia o nich oraz wzory prawnych rozwiązań.

Całość opracowania jawi się jako metoda spostrzegania świata poprzez różne, świadomie wybrane aspekty tego samego przedmiotu. Niezwykle interesujący jest tzw. rozdział „kontraktu etycznego”. Bezpieczeństwo w skali naszej planety właśnie teraz, po ataku terrorystycznym na World Trade Center w 2001 r. jest zagadnieniem, które winno łączyć wszystkich. Nasuwa się więc pytanie, czy możliwy jest taki kontrakt etyczny, który mogliby przyjąć wszyscy politycy, jak również kulturowi oraz religijni przywódcy? W opracowaniu *Przyszłość świata* rola religii jest marginalizowana, a nawet wydaje się być świadomie pominięta. Zastanawiające, z jakiego powodu ignoruje się życie duchowe, religijne? Jest to wszak jeden z istotnych czynników kulturotwórczych, zarazem istotnie wpływający na formy życia, na hierarchię wartości, formy współpracy oraz wszelkie porozumienia. Myślenie w skali globalnej wydaje się nie dostrzegać wysiłków, jakie czyni Jan Paweł II na rzecz dialogu oraz zbliżenia religii świata, czego przykładem jest spotkanie religijnych przywódców świata w Asyżu 1986 r. Czyż pokonanie barier kulturowych, w tym językowych i obyczajowych, a także wzajemnej nieufności nie jest konieczne w celu współdziałania? Religijna zgoda mogłaby być bardzo pomocna w tym względzie. Zapewne wspólną płaszczyzną porozumienia oraz współpracy między organizacjami religijnymi a politycznymi na rzecz przezwyciężenia „kultury przemocy” mogłoby być odwołanie się do godności człowieka i jego praw, czego naucza papież, a o których autor również pisze jako o instrumencie

solidarności oraz współpracy. Doświadczenie oraz dzieje świata nie dają podstaw do zbytowego optymizmu. Intelktualiści planowali, tworzyli programy społeczne oraz wymyślali idee „powszechnego szczęścia”, wcielając je w życie i to niejednokrotnie za pomocą wojen oraz krwawych rewolucji. Jednakże bez względu na plany oraz działania prawie zawsze było inaczej niż tego pragnęli. Może nie bezpośrednio, jednak na takie zjawiska wskazywali myśliciele tej miary: A.J. Toynbee, F. Fukuyama czy S.P. Huntington. Jak w rzeczywistości potoczą się drogi globalizacji, zmierzające do międzynarodowego ładu świata, czy do pogłębienia się różnic i dezintegracji? Czy zatem świat zmierza do apokalipsy? F. Major, jako autor opracowania *Przyszłość świata* oraz jako dyrektor Biura Analiz i Prognoz UNESCO, widzi taką możliwość, jednak wierzy też, że istnieje szansa jej uniknięcia, a przynajmniej zrobienia wszystkiego, by sam „człowiek” nie był jej przyczyną. Omawiana pozycja jest wśród literatury podejmującej zagadnienia związane z globalizacją, propozycją wyjątkową. Na szacunek, ale i krytyczny osąd zasługuje sposób odpowiedzialnego podchodzenia do planetarnych zagadnień. Waleru poznawczego w niczym nie obniża autorytet instytucji, z powodu której książka została napisana. Każdy, kto szuka uniwersalistycznego, globalnego myślenia, które dla ocalenia i tworzenia warunków przyszłości wydaje się być nieodzowne, winien poznać jak wiele wnosi prognoz oraz zaleceń to opracowanie.

ks. STEFAN EWERTOWSKI

Jarosław Róžański OMI, *Ecclesia in America. Wybrane problemy Kościoła w Ameryce Południowej w świetle posynodalnej adhortacji Jana Pawła II*, wyd. Missio–Polonia, Warszawa 2003, s. 344.

Tylko w wielości i różnorodności sytuacji historycznych i społecznych można doświadczyć pełniej samoobjawienia się Boga. Katolickość Kościoła epoki globalizacji stoi przed historycznym zadaniem mediacji między integralnością i pełnią wiary a wymianą i komunikacją międzykulturową. Od stopnia realizacji tego wyzwania możemy mówić o „nowej katolickości” w sensie kształtowania się uniwersalnej wspólnoty kościelnej.

Aby odpowiedzieć na te zadania Kościół podjął w ramach jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa pogłębioną refleksję nad kluczowymi problemami Kościołów na pięciu kontynentach świata. Dokonało się to w ramach pięciu Synodów Biskupich, poświęconych kolejno: Afryce (1994), Ameryce (1997), Azji (1998), Oceanii (1998) i Europie (1999). Syntezy z obrad synodalnych